

Seminarium Instytutu

Albo nie - kolegium tegoż

Najważniejsze kogo nie ma

Męczący żarcik

instynktowny śmiech

wykrzywia japę w

plastikowym grymasie

Na szczęście

nie czytają mi w myślach

Nie mam dziś niczego

do zaoferowania w kularach

A może właśnie czytają?

Kim są?

Kim jestem wśród nich?

Sprawdzam

tak, goliłem się przedwczoraj

Za szybą

Nie wie o niczym koparka

Gawron marznie dostojnie

Niedługo złota godzina

Przyozdobi widnokrąg

Dominika eksponuje

Biust poprawiając kok

Przełom szóstego miejsca

Po przecinku

Nawet słucham

pociecho pielgrzymów

Nawet zadaję pytanie

nadziejo największych grzeszników

Nawet chcę znać odpowiedź

ucieczko strapionych

Przeto góra porodziła mysz

Dokonało się

Drętwieję w błogim bezmózgiu

W myślach snuję plan

Po wszystkim schronię się

Przed sobą w toalecie

Wnet szurając krzesłami

Tumult wychodzenia

Jakiś facet wybiegł pierwszy

Za nim bieżą pastuszkowie

Dogasa projektor

Jasełka chwilowo skończone

Mój rzut na przestrzeń trójwymiarową

Unosi łatwowna winda

Widzimy się za dwa tygodnie

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

mdabrows, dodano 20.03.2018 20:26

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.